

OJCOWIE ŻYWI, tom I „KARMIEŃ WAS TYM, CZYM SAM ŻYJĘ” OJCOWIE KOŚCIOŁA KOMENTUJĄ EWANGELIE NIEDZIELNE ROKU A. Opracował ks. Marek Starowieyski, przedmowa ks. kardynał Gabriel Garonne, Poślowie ks. Waldemar Wojdecki, Kraków, Znak 1978, 399 ss.; OJCOWIE ŻYWI, tom II, ...OJCOWIE KOŚCIOŁA KOMENTUJĄ EWANGELIE NIEDZIELNE ROKU B... Kraków, Znak 1979, 445 ss.; OJCOWIE ŻYWI, tom III, ... OJCOWIE KOŚCIOŁA KOMENTUJĄ EWANGELIE NIEDZIELNE ROKU C, ... Kraków, Znak 1980, 433 ss.; OJCOWIE ŻYWI, tom IV ... OJCOWIE KOŚCIOŁA PROWADZĄ PRZEZ ŚWIĘTA ROKU KOŚCIELNEGO, wybór i opracowanie tekstów ks. Marek Starowieyski, komentarze liturgiczne ks. Jan Miazek, indeks zestawił i opracował Czesław Mazur, Kraków, Znak 1982, ss. 569

Pełny opis bibliograficzny czterech tomów dzieła według koncepcji i opracowania ks. Marka Starowieyskiego dla ich posiadaczy niech będzie przypomnieniem i zwróceniem uwagi na dzieło, które dla swego pożytku zakupili, dla tych zaś, którzy nie zdołali w odpowiednim czasie nabyć tej duszpasterskiej i duchowej pomocy, niech recenzja ta będzie jakimś sprawozdaniem. Praca ks. M. Starowieyskiego jest jednocześnie okazją do refleksji ogólniejszej, do zastanowienia się nad recepcją myśli Ojców Kościoła w naszych czasach.

Autor, ks. Marek Starowieyski, w zamyśle swoim kierował się pewnymi wzorami zachodnimi, informuje nas o tym w tomie I (s. 14). Najbliższa wydaje się podobna publikacja włoska. Realizacja pomysłu w Polsce konkuruje zdaje się skutecznie już z włoskim wzorem, chwala więc dla ks. Starowieyskiego.

Podtytuł „Karmień was tym, czym sam żyję” nie jest, jak zaznacza autor, tylko cytatem ze św. Augustyna. Przypatrzymy się więc, czym autor żyje i czym nas karmi. Myśl swoją ujawnia w tomie I, we wstępie (ss. 5—14)L: „Nie ma to być patrystyczna Biblioteka Kaznodziejska, ale wybór tekstów pomagający do lepszego przeżycia liturgii niedzielnej. Nie jest on skierowany wyłącznie do księży, ale do wszystkich, bo wszyscy mamy przeżywać liturgię niedzielną”

W wyborze pierwszych trzech tomów Ojcowie komentują ewangelie roku A, B, C, w czwartym natomiast komentują święta roku kościelnego w Polsce. W każdym przypadku ks. Starowieyski cytuje co najmniej dwu autorów, najczęściej jednak więcej. Informacje o samych autorach i dziełach powtarzają się w każdym tomie na ostatnich stronach, indeks natomiast w tomie czwartym zestawia tematykę całości. Do zbioru włączono również autorów średniowiecznych, do XIII wieku włącznie. Do antologii tej włączono, jak powiada autor „nieśmiało teksty braci odłączonych: monofizytów... i prawosławnych”. Dla dodania sobie odwagi autor powołuje się na dekret soborowy o ekumenizmie. Wydaje mi się to zbędne. Jeśli w brewiarzu czytamy już Tertuliana i Orygenes, skądinąd podejrzanych doktrynalnie, to śmiało można cytować autorów, którzy choć w innych tekstach mogli się okazać monofizytami, w podanych nam przez ks. Starowieyskiego wyrażają wiarę ortodoksyjną. Cóż jednak oznacza „nieśmiało”, gdy monofizyta Snorhali Nerses cytowany jest w 34 fragmentach (wobec 11 fragmentów papieża Leona Wielkiego). I słusznie postąpił redaktor tak obszernie prezentując nam tego autora, gdyż wybrane fragmenty są rzeczywiście piękne! Tak więc mamy możliwość spojrzenia na ewangelię niedzielną i świąteczną z różnych stron świata Ojców Kościoła. Ks. Starowieyski prowadzi Ojców do współcześnie ustalonych perykop ewangelii i pozwala im przemawiać w języku polskim stylistycznie poprawnym, a w niektórych tłumaczeniach nawet pięknym. Najbardziej intrygującą dla czytelnika sprawą może być zasada doboru danych tekstów do konkretnej ewangelii. Oczywiście, tu przejawia się to, co zawiera podtytuł dzieła, autor „karmi nas tym, czym sam żyje” Wybór jest subiektywny i właściwie trudno się w nim doszukać jakiegoś wstępnego schematu, zasady. Możemy jedynie stwierdzić skutki dobrania różnych tekstów i zastanowić się nad pewnymi okolicz-

nościami, które mogły się na taki, a nie inny układ złożyć. Nicią przewodnią, łączącą różne teksty patrystyczne, jest najczęściej myśl zawarta w ewangelii. Część z nich ukazywała się już wcześniej na łamach „Tygodnika Powszechnego”, jako teksty „w ramach”, czyli według dawnej terminologii ascetycznej jako niedzielny „obrok duchowny”. Cytaty często pochodzą z komentarzy biblijnych Ojców Kościoła, czasem wprost z homilii na daną perykopę. Układ samej antologii najczęściej opiera się na zestawieniu najpierw, zbliżonych najbardziej do samej ewangelii tekstów a następnie tekstów bardziej refleksyjnych, czasem modlitewnych, jak choćby wspomnianego już Snorhali Nersesa, pisarza ormiańskiego średniowiecza. W czwartym tomie teksty Ojców Kościoła poprzedzono fragmentem modlitwy liturgicznej. Najczęściej podstawą doboru była jednak aluzja, cytat do danej ewangelii. Często chodziło o temat ogólny ewangelii, wtedy dobór tekstów wydaje się bardziej zwarty, koncentryczny. Na przykład do ewangelii z VI niedzieli J 14, 15 — 21 o temacie: „zapowiedź Pocieszyciela” ks. Starowieyski dobrał z Augustyna fragment komentarza na temat łączności uczniów z Chrystusem, z Bernarda z Clairvaux homilii do Pieśni nad Pieśniami fragment o działaniu Słowa Bożego we wnętrzu człowieka, z homilii Grzegorza Wielkiego fragment o „Duchu mocy” wypełniającym człowieka oraz z Komentarza Cyryla Aleksandryjskiego o zamieszkanu Ducha Świętego w człowieku. Wspólną ideą jest związek uczniów z Chrystusem w Duchu Świętym. Ta zasada, najczęściej stosowana, przyniosła najlepsze rezultaty. Czasem pracę redaktora antologii ułatwiła sama ewangelia przez swój wyrazisty temat, osobę pierwszoplanową (na przykład Samarytanka z J 4,5—42 z VIII Niedzieli Postu, czyt. A). Bywa jednak i tak, że teksty łączą się z ewangelią bardzo luźno i tylko jeden lub dwa nawiązują do niej bezpośrednio, a już zupełnie nie wiadomo, dlaczego jeden z nich zacytowano na pierwszym miejscu, a inny na dalszym. O pierwszeństwie decyduje najczęściej data napisania, ale czy ma to jakieś znaczenie, jeśli teksty dobrane są tematycznie i nie ma żadnego uzasadnienia dla układu chronologicznego; chyba że stosuje się go, gdy nie ma żadnego innego.

Teksty podano zasadniczo bez komentarza, czasami tylko opatrując je jakąś uwagą, konieczną dla zrozumienia danej wypowiedzi, czy wyrazu. W czwartym tomie natomiast mamy obszerne wstępy liturgiczne autorstwa ks. Miazka, czasem do dni świątecznych, których teksty podano w tomach poprzednich (na przykład Niedziela Świętej Trójcy). Tak wyglądałyby szczegółowe zasady.

Zastanówmy się obecnie nad sprawami bliżej związanymi z tematem „Ojcowie żywi”, który rozumiem jako „Ojcowie aktualni i dzisiaj”. Wśród Ojców Kościoła najczęściej cytowanych pierwsze miejsce zajmuje św. Augustyn (135 fragmentów!). Drugi najczęściej cytowany autor to św. Jan Chryzostom, ale już tylko 68 fragmentów, czyli o połowę mniej. Dla lepszej orientacji podajmy listę następnych autorów cytowanych więcej niż 10 razy. Są to św. Ambroży (61 fragmentów) Grzegorz Wielki (39 fragmentów), tyle samo Orygenes (39), Snorhali Nerses (34), Efreem (27), Hieronim (26), Grzegorz z Nazjanzu (19), Ireneusz (18), Bazyli Wielki (14), Beda Wielebny (14), Klemens Aleksandryjski (14), Cyryl Jerozolimski (13), Cyprian (12), Leon Wielki, Jan Kasjan, Jan Damasceniński, Tertulian (po 11 fragmentów) oraz Hilary z Poitiers i Bernard z Clairvaux (po 10 fragmentów). Inni pisarze oraz teksty anonimowe cytowane są rzadziej, poniżej 10 razy, bardzo wielu autorów cytowanych jest tylko w jednym fragmencie. Można więc śmiało przyjąć, że autor antologii nie kierował się jakimś kryterium reprezentatywności autorów, rodzajów literackich, czy też tematyki teologicznej. Antologia wygląda raczej na wybór fragmentów ze św. Augustyna i innych Ojców Kościoła. Można by się zastanowić, czy czasem sama twórczość literacka związana bardziej z Pismem świętym nie zadecydowała o wyborze. Można uzasadnić tak przewagę Augustyna (mowy i homilie) oraz Jana Chryzostoma (homiletyk), ale w takim razie dlaczego tak oszczędnie przedstawiono twórczość największego egzegety wschodniego, Orygenesesa? Może więc jednak chodziło o „Bibliotekę Kaznodziejską”? Ale możliwe też, że o tych dysproporcjach zadecydowała dostępność tłumaczeń w języku polskim (ewentualnie francuskim) niektórych dzieł częściej cytowanych. Autor zresztą podaje w bibliografii św. Ambrożego, *Wykład Ewangelii św. Łukasza* (PSP 16, Warszawa 1977), Augustyna,

*Homilie na Ewangelię i 1 List św. Jana* (PSP 15, 1—2, Warszawa 1977), Augustyna, *Wybór mów* (PSP 12, Warszawa 1970), Grzegorza W. *Homilie* (PSP 3, Warszawa 1970) oraz starsze, opracowane stylistycznie tłumaczenia Jana Chryzostoma, *Komentarz do Ewangelii św. Mateusza*, 1—2, Lwów 1886 oraz Leona, *Mowy*, (POK 24, Poznań 1959). Tu zdaje się tkwi przyczyna dysproporcji. Brak odpowiednich proporcji istnieje również w samej literaturze patrystycznej. Trudno zestawiać twórczość św. Augustyna z twórczością Cezarego z Arlés. Ale tym bardziej należało nad tą dysproporcją, tkwiącą w samej literaturze patrystycznej, zapanować. Z całości opracowania antologii wynika jednak, że autor nad tym zagadnieniem się nie zastanawiał. Być może ukazałaby się sprawa, którą napotyka każdy autor antologii, a mianowicie Ojcowie Kościoła nie wypowiadali się na wszystkie możliwe tematy, również nie komentowali całości ewangelii, tym bardziej perykop naszego roku liturgicznego. Była to inna egzegeza i inne komentarze ewangelii. A może zamiast Ojców Kościoła jako ilustracji warto się zająć nimi samymi wprost? Jest to jednak zadanie, którego nie może spełnić żadna antologia, najmniej zaś antologia małych fragmentów ilustrujących nasze myśli. I trudno robić z tego tytułu jakiś zarzut autorowi; ta antologia właśnie tak została pomyślana.

Zastanówmy się jednak, co oznacza ten fakt. Oczywiście brak w antologii częstszych przykładów egzegezy antiocheńskiej, brak w Polsce jej tłumaczeń. Ze szkoły antiocheńskiej wybrano jedynie kaznodzieję — moralistę, gdyż taki odpowiada naszej homiletyce i może szerzej naszym zainteresowaniom teologią patrystyczną. Przewaga Augustyna oraz pisarzy łacińskich razem z wielkim Janem Chryzostosem przybliżyła nam raczej to, co jest nam i tak bliskie, moralistykę. Bo właśnie moralistyka z wielkiego dziełwiedza patrystycznego jest nam najbliższa. Teologia Ojców Kościoła, zwłaszcza wschodnich, pozostaje dla nas skarbem zamkniętym. Autor zdawał sobie sprawę z tego i cytował częściej ormiańskiego autora Snorhalego Nersesa (też raczej moralistę!), ale już to ożywiło i wzbogaciło myślowo i uczuciowo dość statyczne, a miejscami abstrakcyjne, fragmenty autorów zachodnich. Nasuwa się jeszcze jedna refleksja ogólniejszej natury. Niewątpliwie tak pomysł, jak i realizacja tego rodzaju antologii są godne wielkiej pochwały. Są wyrazem szlachetnego pragnienia przybliżenia Ojców Kościoła współczesnemu czytelnikowi. Tę metodę można by nazwać recepcją aktualizującą. W wyniku jej zastosowania jednak czytamy u Ojców Kościoła mniej lub bardziej to, co pragniemy wyczytać, przybierając tylko nasze koncepcje w dostojną szatę patrystycznych tekstów. W końcu chodzi o współczesny rok liturgiczny i współczesny dobór perykop ewangelicznych, nawet gdy pamiętamy, że wielkie święta roku liturgicznego sięgają starożytności, jak nas poucza komentarz księdza Miazka w czwartym tomie. Jednak zdarza się i tak, że właśnie w czwartym tomie Ojcowie Kościoła prowadzą nas po świętach, których sami nie znali (święto Niepokalanego Poczęcia z VIII w., Uroczystość św. Józefa, Zwiastowania NMP, NMP Królowej Polski itd). Oczywiście zacytowane teksty patrystyczne wskazują na treści teologiczne późniejszych święt. Pozostaje jednak pytanie: czy to aby Ojcowie Kościoła prowadzą, czy też my prowadzimy Ojców? Tego rodzaju „preparacja” Ojców Kościoła jest niewątpliwie „twórczą zdradą” ich myśli i ich teologii. Podobnie postępowali i oni sami wobec Pisma świętego, nie przyjmując znaczenia Pisma św. *in abstracto*, ale odczytując go jako wypowiedzi Boga skierowane właśnie do nich samych. Takimi są przecież komentarze biblijne Augustyna, w końcu nie egzegety. Nie wnoszą wiele do nowożytnej egzegezy, choć są genialne. Czy można więc dopuścić się takiej zdrady wobec Ojców Kościoła, to znaczy cytować ich we fragmentach, nie bardzo troszcząc się, czy pochodzą one z polemiki z Celsusem, czy też z homilii niedzielnej, czy zostały wygłoszone przez autora łacińskiego z VI w., czy też ormiańskiego z XI? Ostatecznie można by, ale na to trzeba być św. Augustynem. A może jednak lepiej pozostawić Ojców Kościoła właśnie w ich niedomówieniach, niejasności ich myśli, braku precyzji teologicznej, czy też innej teologii, nawet skrajnych koncepcjach teologicznych, a nas w niepełnym i niedokładnym rozumieniu ich myśli? Chyba zdawał sobie z tego sprawę i twórca *Ojców Żywych* podając ich w „kawałkach” Właśnie dlatego sam czytając chę-

nie różnego rodzaju antologie, wybory i cytaty Ojców Kościoła, opowiadam się przeciw antologiom. Wobec ogromu literatury patrystycznej jesteśmy zdani na antologie. Korzystać z nich jednak można dopiero wtedy, gdy będą tak przygotowane, aby zachęcały nas i zaciekawiały tym materiałem, z którego dokonano wyboru, gdy będą zachęcały nas do lektury utworów nie przytoczonych. Wydaje się, że antologia ks. Starowieyskiego *Ojcowie Żywi*, mimo zasadniczych niedomagań każdej antologii, jak i dysp. porcji doboru, jaki ukazaliśmy, spełnia swoją funkcję, zachęca do lektury Ojców Kościoła.

Ks. Wincenty Myszor